

Ewangelia z niedzieli: Modlitwa niewidomego, który chciał przejrzeć

Ewangelia z niedzieli 30 tygodnia okresu zwykłego (rok B) wraz z komentarzem. «Co chcesz, abym ci uczynił?» «Rabbuni, żebym przejrział». Prośba Bartymeusza zaprasza nas do wytrwania w modlitwie, aby mieć bardziej nadprzyrodzone spojrzenie w naszym życiu i nauczyć się od Boga patrzenia jego oczami.

Ewangelia (Mk 10, 46b-52)

Gdy Jezus wraz z uczniami i sporym tłumem wychodził z Jerycha, niewidomy żebrak, Bartymeusz, syn Tymeusza, siedział przy drodze. A słysząc, że to jest Jezus z Nazaretu, zaczął wołać: «Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!» Wielu nastawało na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: «Synu Dawida, ulituj się nade mną!»

Jezus przystanął i rzekł: «Zawołajcie go». I przywołali niewidomego, mówiąc mu: «Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię». On zrzucił z siebie płaszcz, zerwał się na nogi i przyszedł do Jezusa.

A Jezus przemówił do niego: «Co chcesz, abym ci uczynił?»

Powiedział Mu niewidomy: «Rabbuni, żebym przejrzał».

Jezus mu rzekł: «Idź, twoja wiara cię uzdrowiła». Natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą.

Komentarz

W drodze do Jerozolimy, gdzie ma się dopełnić nasze zbawienie, Pan Jezus przechodzi przez miasteczko zwane Jerycho. I tam, na skraju drogi siedział niewidomy o imieniu Bartymeusz. Ten człowiek cały dzień spędzał na proszeniu przechodniów o jałmużnę. To samo czyni wobec Pana, głośno do niego wołając: «Ulituj się nade mną!».

Pan Jezus nie tylko słyszy wołanie, ale doskonale zna jego położenie i najgłębsze potrzeby. Jednakże początkowo nie zwraca na niego uwagi, chce, aby Bartymeusz przewyciężył względy ludzkie, które skłaniają go, aby umilkł, chce, aby

wołał jeszcze głośniej. I tak właśnie się dzieje. Wówczas Pan Jezus zatrzymuje się i zaprasza go za pośrednictwem tych samych osób, które mówiły mu, by umilkł. Zwracają się one teraz do niego słowami zachęty: «Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię».

Przy innych okazjach Nauczyciel natychmiast leczył słabość chorego, który zbliżał się do niego. Tym razem, postępuje inaczej, pyta się Bartymeusza, tak jakby istniała wątpliwość, dotycząca tego, czego chory chce: «Co chcesz, abym ci uczynił?»

To samo dzieje się podczas naszej modlitwy: nie wystarczy prosić raz, trzeba wołać, krzyczeć, trzeba wytrwać w modlitwie prośby. Powinniśmy stanąć wobec Boga, chociaż nasze oczy nie widziały jego bliskości. I Bóg prosi nas o to samo:

«Czego chcesz ode mnie? Co chcesz, abym ci uczynił?»

Niewidomy ma bardzo jasne pragnienie: widzieć. Tego potrzebujemy także my wszyscy: widzieć, widzieć lepiej, mieć spojrzenie nadprzyrodzone w naszym życiu, nauczyć się od Boga patrzenia na świat jego oczami.

Wobec prośby Bartymeusza Pan nie każe mu widzieć, ale iść, iść naprzód. Przywraca mu wzrok, aby szedł, aby poszedł za nim. Chwile modlitwy podczas naszych dni, pośród wszystkich działań, które podejmujemy, są skarbem wielkiej wartości, tak jak spotkanie Bartymeusza z przechodzącym obok Panem Jezusem. Chodzi o to, by zatrzymać się, zawołać Go i na nowo zobaczyć, aby jeszcze wierniej za Nim podążać.

Święty Josemaría wiele razy powtarzał te słowa podczas swojej

młodości: *Domine, ut videam!* Panie, abym przejrzał!, zanim otrzymał od Boga światło, aby założyć Opus Dei. W ciągu swojego życia zachęcał do stałego korzystania z tego aktu strzelistego:

“Stawaj codziennie przed Panem, jak ów potrzebujący człowiek z Ewangelii, i powtarzaj Mu powoli, z całym porywem swojego serca: *Domine, ut videam!* — Panie, żebym przejrzał! Żebym widział to, czego Ty ode mnie oczekujesz, i żebym walczył o to, by być Ci wiernym” (*Kuźnia*, nr 318).

Giovanni Vassallo // Zdjęcie:
Jenny Hill - Unsplash